Rok III. Kraków, dnia 23. lipca 1921. Nr. 29.

PRZEGLĄD KUPIECKI

O 8 godzinny dzień pracy w handlu.

Na łamach Przeglądu Kupieckiego poruszano już niejednokrotnie sprawę zmiany artykułu 2. ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o 8 godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu.

Artykuł 2 wiersz 7 zawiera bowiem następujący przepis: W handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów, z wyjątkiem aptek i jadłodajni, bez względu na to czy są tam zatrudnieni pracownicy, nie może przekraczać ustalonych w tej ustawie norm czasu pracy. Godzinę otwierania i zamykania sklepów określi dla każdej gałęzi handlu jednolicie dla każdej miejscowości powiatowa władza samorządowa, a w miastach wyłączonych — miejscowa rada miejska po wysłuchaniu stron.

Na mocy powyższego władze ustanowiły czas otwierania sklepów zasadniczo od 9 do godziny 1 w południe, a popołudniu od godziny 3 do 7 wieczorem, zaś od godziny 1 do 3 w południe mają sklepy pozostać zamknięte.

Wykonanie tej ustawy w praktyce i jej zastosowanie okazało, że w naszych warunkach jest ona nader uciążliwa i krzywdząca; przytoczono już cały szereg motywów i komentarzy, do których dodam, że Państwo, które obecnie żąda od swoich obywateli wysokich podatków i różnych ofiar nie powinno kupiectwu niepotrzebnemi ustawami utrudniać możności i sposobu uczciwego zarobkowania, tembardziej, że zarządzenie zamykania sklepów osobliwie w godzinach obiadowych, nie da się żadnym koniecznym powodem uzasadnić, bo podczas gdy jedni z pracowników sklepowych pójdą na obiad, mogą drudzy w sklepie sprzedawać. Z drugiej strony szerzą się kradzieże i włamania w jasny dzień na głównych ulicach miast i kupiectwo traci drogi czas na otwieranie i zamykanie sklepów, manipulację ze storami żelaznemi, kratami, zamkami, kłódkami i tp.

Nie można też pominąć milczeniem tego, ile szkody ponoszą przez przymusowe zamykanie sklepów właściciele tychże, osobliwie przez zamykanie ich przez dwie godziny w południe.

Czytam właśnie w druku sejmowym, że w miastach i miasteczkach, gdzie odbywają się jarmarki, targi, zjazdy i tp. największe zakupna odbywały się w godzinach południowych; obecnie są sklepy w te godziny zamknięte. Przez zamknięcie sklepów cierpią najbardziej większe uczciwe i w narożnych miejscach się znajdujące sklepy, gdyż ludność nie chcąc czekać do 3 godziny, często nabywa towary u tajnych przekupniów w zaułkach domów, po przedmieściach i drogach, gdzie i drożej za wszystko płaci i gorszy towar dostaje; sklepy zaś uczciwe, przestrzegające ściśle ustawy o zamykaniu sklepów, zwolna tracą swoje dochody i zdążają do ruiny.

Są jednostki, które są zadowolone z różnych powodów, że ustawa przymusowo zarządza zamknięcie sklepów. Są jednostki, które czekają na zarządzenie przymusowego zamknięcia sklepów przez czas ferji na 4 do 6 tygodni. Chodzi jednak tutaj o szeroki ogół kupiecki i o warunki, wśród których żyjemy.

Rząd nie może i nie powinien tolerować próż-

nowania tysięcy ludzi w jasny dzień, co powoduje, że w oznaczonych godzinach główne arterje miast wyglądają jak wymarłe. Mówimy ciągle o podniesieniu wydajności pracy, o większej intenzywności, a stajemy się wszyscy coraz bardziej leniwi do pracy, przyzwyczajamy ludzi do próżniactwa i to pod przymusem ustawy — ludzi, którzy właśnie chcą, mogą i powinni więcej pracować. Dobrodziejstwo ustawy niech się rozciąga na tych, co istotnie ciężko pracować muszą, jak górnicy i tp. oraz wszystkich tych, co z natężeniem mózgu i mięśni pracować musieli dłużej niż 8 godzin. Natomiast ustawa powinna każdemu, kto chce zarobić uczciwie więcej i chce pracować dłużej, dać otwarte pole do działania. Pan Minister Skarbu napewno się na tem nie zawiedzie, bo i produkcya i obrót towarowy w kraju się zwiększy i podatki i inne dochody państwowe znacznie się pomnożą.

Projekt rządowy ustawy niestety jednak nie został wniesiony przez Ministra Skarbu albo Ministra Handlu i Przemysłu do Sejmu, lecz przez Min. Pracy. Mimoto jednak Sejm zupełnie słusznie powierzył wykonanie ustawy Ministrowi Pracy w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, dając ostatniemu temsamem możność współpracy i inicjatywy w opracowaniu przepisów wykonawczych.

Nie leży w intencji niniejszego artykułu dociekać, dlaczego Departament Handlowy Min. Przemysłu i Handlu w imię interesów handlu i jego rozwoju, nie wniósł dotychczas do laski marszałkowskiej projektu zmiany wymienionego art. 2., faktem jednak jest, iż mimo tendencji Sejmu i Rządu powiększenia wydajności pracy i intenzywności, zmusza wymieniona ustawa ciągle jeszcze całe kupiectwo i tysiączne rzesze personalów pomocniczych do kilkugodzinnego próżnowania. Na zasadzie więc art. 19 ustawy winno się Min. Przemysłu i Handlu w myśl intencji Rządu i Sejmu porozumieć z Min. Pracy, w celu zmiany art. 2. wymienionej ustawy.

Dla zadokumentowania, iż sprawa niniejsza nie jest jednostronnie tylko ze stanowiska kupiectwa rozpatrywana, pozwolę sobie przytoczyć niektóre szczegóły z dwóch wniosków nagłych, które ostatnio wniesione zostały do Sejmu Ustawodawczego.

Pierwszy wniosek podpisany przez 40 posłów Związku Ludowo-Narodowego i Nar. Zjedn. Ludowego brzmi:

W handlu czas sprzedaży towarów ustanawia się na 12 godzin dziennie w lecie, a 10 godzin handlu w zimie. Za czas letni ma być uważany czas od od 1 kwietnia do 1 listopada, za czas zimowy — czas od 1 listopada do 1 kwietnia. W porze południowej sklepów zamykać nie wolno. Dla pomocników w handlu sklepowym ustanawia się czas obiadowy wolny od pracy na 1 i pół godziny.

Drugi wniosek podpisany przez posłów z Polskiego Stronnictwa Ludowego, a więc Stronnicwo Prezydenta Ministrów, wnosi również o zmianę art .2.

Podpisanych na wnioskach pp. Ks. Czetwertyńskiego, Głąbińskiego, Grabskiego, Dubanowicza, Marchuta, Majchra i Madeja absolutnie nie można podejrzewać o to, że są obrońcami czy rzecznikami stanu kupieckiego i jego interesów. Stało się to dzięki temu, iż w danym wypadku interesy kupującego chłopstwa z jednej strony, z drugiej marnowanie czasu przez ludność mieszczańską w jasny dzień — zbiegły się z interesem stanu kupieckiego.

Fakt ten należy specjalnie podkreślić.

Niejedna ustawa czy rozporządzenie krępujące normalny rozwój handlu odbija się bezpośrednio na skórze konsumentów, niejedno zarządzenie domorosłego biurokraty powoduje zastój i stagnację, która każdorazowo powoduje u nas anormalną zwyżkę cen, w Sejmie jednak wnoszone są wnioski nagłe, domagające się zmiany poszczególnych artykułów czy całych ustaw, dopiero pod naciskiem opinji kupującego chłopstwa, jak to w danym wypadku ma miejsce.

I dlatego posłuchajmy motywów, jakie wnioskodawcy w obronie swego wniosku przytaczają.

Uchwalenie tej ustawy przez Sejm przyjęte zostało przez ludność dość obojętnie, bo jej nie zrozumiano. Niektórzy (z ludności wiejskiej) zrozumieli ją tak, że będzie obowiązywać o tyle, że każdy człowiek musi choć 8 godzin pracować, co przyjęto nawet dość chętnie. W miarę jak zaczętą ją stosować, gdy zabroniono pracować więcej, nie tylko w fabrykach i zakładach, ale i w handlu, poznano właściwy cel tej ustawy i oburzenie przeciwko niej i Sejmowi jest prawie powszechne.

Oburza się na nią każdy porządny człowiek, tak włościanin, jak i robotnik, któryby chciał zarobić więcej i pracować dłużej.

Zadowoleni są wszyscy próżniacy, którym się nie chce pracować i chcieliby brać za darmo pieniądze i tacy to próżniactwo niestety dość teraz powszechne wśród młodszych, rozszerzają między służbą i robotnikami rolnymi.

Uchwałę tę nazywają niektórzy samobójczą, bo karze się robotnika i rzemieślnika, jak złoczyńcę zato, że pracował dłużej niż 8 godzin dziennie, nawet wtedy, gdy pracuje na akord od sztuki, a rozum wskazuje, że takiemu oprócz wynagrodzenia, należy się szczególne uznanie i szacunek.

Drudzy wnioskodawcy powiadają, że najszkodliwszy w tej ustawie jest nakaz zamykania sklepów przez 2 godziny w południe, osobliwie w dnie jarmarczne, ludzie bowiem mieszkający na wsi (bardzo poważna klientela w dzisiejszych czasach) przychodzą lub przyjeżdżają do miast i miasteczek na jarmarki i targi z dalszych stron nawet o 20 i 30 klm. w celach sprzedaży zwierząt i produktów rolnych, a następnie w celach zakupienia znowu różnych przedmiotów w mieście.

Przy sprzedaży zabawiają się zwykle do 12 i do 1 godziny w południe, chcąc zaś następnie dla siebie zakupić różne przedmioty w mieście - nie mogą tego dokonać, bo sklepy zamknięte aż do godziny 3.

Jeżeli zdecydują się czekać do godz. 3 na otwarcie sklepów to narażają się na czekanie przez dwie godziny na deszczu albo na mrozie, albo też jeśli czekają w szynku, to narażają się na utratę pieniędzy i demoralzację, a przedewszystkiem na stratę czasu.

Oprócz gospodarzy i. t. p. cierpią także z powodu czekania furmani i konie, a dodać należy i to, że z powodu późnego załatwiania zakupów w mieście - na powracających już w nocy ludzi napadają na drogach bandyci.

Muszę w tem miejscu lojalnie przyznać, że wnioskodawcy przytaczają w motywach szkody jakie

ponosi włościaństwo i mam nadzieję, że p. p. posłowie - wnioskodawcy prędzej czy później zrozumieją, że nietylko rolnictwo, ale i handel należy w pierwszym rzędzie do filarów, podpierających dobrobyt państw.

Stronnictwo Pana Prezydenta Ministrów broniąc zaciekle w Sejmie ustawy o wolnym handlu ziemiopłodami, a więc sprawy napozór czysto rolnej, położyło równocześnie kamień węgielny, pod wolny handel; muszę jednak równocześnie zaznaczyć, że tak zasadnicze sprawy jak wolny handel nie mogą być przypadkowo traktowane, łącznie z rozstrzyganiem kwestji rolnych, lecz muszą wypływać ze zrozumienia doniosłości meritum dobrodziejstw, jakie wolny handel odda Państwu i społeczeństwu.

Ustawa o 8 godzinnym dniu pracy i o przymusowym nieprzerwanym próżnowaniu 48 godzinnym (czasem i więcej) w tygodniu nie może być traktowaną wyłącznie jako podkopująca wygodę pp. gospodarzy i furmanów. Musi ona być zmieniona dlatego, że dążąc wszelkiemi siłami do powiększenia wydajności i intenzywności pracy, nie możemy równocześnie zmuszać ludzi chcących pracować - ażeby oddawali się próżniactwu.

Sprawę przekazano Sejmowej Komisji.

Miejmy nadzieję, że Minister Przemysłu i Handlu, mając poparcie tak olbrzymiej większości - energicznie ją potrafi obronić i zmianę wkrótce wprowadzić w życie.

Kupiectwo nasze gorąco popiera zarządzenia Rządu, dyktowane dobrem kraju, jego handlu i przemysłu, domagać się jednak musi, ażeby Rząd, a szczególnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu broniło z należytem zrozumieniem - wszystkich kwestji, odnoszących się do handlu i jego najżywotniejszych interesów.

Leopold Spira.

Wolny handel a drożyzna.

Wprowadzenie wolnego handlu zwalczał pewien szczupły odłam społeczeństwa, przeciw wolnemu handlowi występowały jeszcze w czasie rozkwitu etatyzmu pewne nieliczne dzienniki i czasopisma. Można twierdzić, że poza bardzo rzadkimi wyjątkami wśród sfer tzw. skrajnej demokracyi mieszczańskiej, jedynie socyalizm zasadniczo bronił myśli nie tylko kontynuacyi gospodarki etatystycznej, ale nawet jej wzmocnienia i zaostrzenia. Dwa go do tego skłaniały motywy. Jeden, to punkt zasadniczy, programowy. Dążąc do oddania w ręce państwa przyszłości kierowniczej roli całego życia gospodarczego, pragną socjaliści grunt po temu już w obecnym ustroju kapitalistycznym przygotować. A skoro okazuje się to wręcz niemożliwem w dziedzinie produkcyi, zadowalniają się choćby kierownictwem rozdziału i reglamentacyą konsumcyi. Niestety jednak tak doświadczenie z czasów wojny światowej, jak i doświadczenie powojenne wykazało, że i w tych dziedzinach ingerencya państwa — i to w państwach najlepiej nawet zorganizowanych — na dłuższą metę utrzymać się nie da. U nas zaś wobec nieskonsolidowanej administracyi, gospodarka państwowa już z góry pozbawiona była wszelkich widoków powodzenia.

Za utrzymaniem etatyzmu przemawiał, patrząc z punktu widzenia interesów praktycznych — poza kwestyą programową — jeszcze moment drugi. Albowiem u nas właśnie z powodu nieudolności administracyi etatyzm — jeśli się porówna zamierzenia z rzeczami dokonanemi — ograniczał się wyłącznie do aprowidowania (bardzo niedostatecznego) warstw urzędniczych i do (obfitszego już) zaopatrywania w artykuły pierwszej potrzeby klasy robotniczej, wzgl. pewnych jej grup (górnicy). Ze zniesieniem gospodarki przymusowej nastąpić musi powrót do stosunków przedwojennych, robotnicy będą musieli zdobywać aprowizacyę na wolnym rynku, a pensya ich będzie musiała w odpowiednim stosnnku wzrosnąć, aby mogli tego zadania dokonać.

Mieli więc robotnicy powody do występywania przeciw wolnemu handlowi w ogólności, przeciw wolnemu handlowi ziemiopłodami w szczególności. W akcyi swej natrafiali jednak na poważną trudność. Występywały przeciw nim bogate doświadczenia, dokonane z czasów reglamentacyi u nas i gdzieindziej, doświadczenia, które wykazały jej podwójną szkodliwość: zatamowanie produkcyi przy zwiększeniu konsumcyi przez producentów kosztem miast, a równocześnie wzmożenie się paskarstwa, wywołującego drogość towaru. Także upadek skarbu państwowego, obciążonego wydatkami na utrzymywanie nieprzeliczonych sił urzędniczych, zajętych przy reglamentacyi, a w jeszcze wyższej mierze wydatkami, uskutecznianymi na cele zakupu zboża zagranicznego, które w następstwie sprzedawano w kraju znacznie poniżej kosztów nabycia — był tej gospodarki wynikiem.

Postanowiono więc powrócić do wolnego handlu. Nie jest on wolnym w znaczeniu przedwojennem, gdyż bardzo wiele artykułów do kraju przywozić nie będzie wolno, podobnie jak nie będzie wolno wywozić z Polski ziemiopłodów. Ale przynajmniej w obrocie wewnętrznym zniesione są stworzone w czasie wojny ograniczenia, o ile nie wchodzą one w ingerencyę urzędów walki z lichwą. Postąpiono krok naprzód, krok, który gdzieindziej już dawniej uczyniono. Ale jeszcze przed jego uczynieniem rozległy się już wołania, wykazujące jego rzekomą szkodliwość. Przedtem przepowiadano tę szkodliwość, obecnie twierdzi się, że ona już nastąpiła, mimo, że wolny handel dopiero w jakiś niedługi czas potem wprowadzono. Szkodliwość ta wyrażać się ma w drożyźnie, wywołanej rzekomo wprowadzeniem wolnego handlu.

Wystąpiono więc przeciw „wolnohandlowcom" z tym samym argumentem, jakiego oni dotąd używali przeciw etatowcom. Ale gdy pierwsi podawali związek przyczynowy, zachodzący między krępowaniem życia gospodarczego, a spadającą produkcyą, wzrastającą spekulacyą i wzrastającą drożyzną, chwycili się etatyści innej drogi, aby udowodnić winę wolnego handlu. Był to znany argument „post hoc ergo propter hoc" (po tem, a więc dlatego). Drożyzna rzeczywiście w ostatnich tygodniach wzrasta. A ponieważ równocześnie czyni się przygotowania do wolnego handlu — więc wzrasta (jakie to jasne!) właśnie z powodu tych przygotowań. Zupełnie tak, jakby zacięcie się w palec scyzorykiem w dwie minuty po burzy nastą-

piło nie z powodu nieostrożności, ale z powodu... burzy.

Przyczyną obecnej fali drożyzny jest wyłącznie dewaluacya marki. Gdy pieniądz mniej jest warty, musi z natury rzeczy towar drożeć. Zjawisko to nie tylko jest słuszne, ale także pożyteczne. W przeciwnym bowiem razie konsumenci za taniejący pieniądz rzuciliby się do wykupywania towarów, konsumowaliby je z lekkomyślnością, a w następstwie okazałoby się zupełne rychłe wyczerpanie wszelkich zapasów, i drożyzna wskutek braku podaży o wiele dotkliwsza. Pomijamy tę okoliczność, że gdyby towar nie drożał równocześnie z spadkiem wartości pieniądza, niktby nie chciał ani importować, ani handlować, ani też produkować, a więc koło życia gospodarczego zupełnie stanęłoby w biegu.

Wolny handel — ani ziemiopłodami, ani też wszelkimi innymi artykułami — sam przez się drożyzny nie tylko uie może wywołać, ale wręcz przeciwnie jest jedynym środkiem jej zwalczenia. I właśnie z tej dziedziny możemy się posłużyć jaskrawym przykładem z dni ostatnich. W Polsce wzmaga się nowa fala strajkowa. Mniejsza z tem czy do strajku powinno się odrazu uciekać, czy też powinien on być bronią ostateczną, faktem jest, że dążenia uzyskania podwyżek są z powodu wzmagającej się drożyzny usprawiedliwione. A jednak przemysłowcy łódzcy — a tam strajk przybrał najostrzejsze formy— są obecnie bardziej nieugięci niż dawniej. Obecnie bowiem muszą... kalkulować. Wiedzą, że towar musi co do ceny i jakości dorównywać produktom zagranicznym (pominąwszy opłatę celną i koszta transportu) w przeciwnym bowiem razie nie znajdą dla swoich wytworów zbytu. Na tym jedynym obrazie dosadnie ozwierciedla się znaczenie wolnego handlu. Jest on motorem postępu gospodarczego, gwarancyą taniości i dobrej jakości towarów.

O zmysł społeczny.

Kupcy nie grzeszą nadmiarem zmysłu społeczno-obywatelskiego. Ich praca zarobkowa, obliczona na osiągnięcie zysku przez pokonanie konkurencyi, inklinuje ich nawet w odniesieniu do spraw własnego stanu do zachowania egoistycznego sposobu myślenia. Należy jednak zaznaczyć, że dążności czysto egoistyczne w transakcyach czysto ekonomicznych mają swoje zupełne uzasadnienie, ale absolutnie nie mają prawa bytu, tam gdzie się rozchodzi o sprawy ogólno kupieckie, tam gdzie się ważą losy całego stanu kupiectwa. Tu musi jednostka podporządkować swój interes interesowi ogółu.

Do jakiego absurdu ten jednostronny egoistyczny kierunek myśli i ta ciągła dążność każdy wkład finansowy bezpośrednio dla swoich celów wyzyskać, prowadzi, wskazuje fakt, że niektórzy członkowie naszego Stowarzyszenia zakwestyonowali w swoim czasie popłatność swoich wkładek dla celów organizacyjnych.

Przystępujemy do założenia banku kupieckiego. Rozumie się, że efekt subskrypcyi powinien był być nadzwyczajny, ponieważ widoki dla kupiectwa są tu bardzo wielkie, ale i tutaj występuje ta sama krótkowzroczność na jaw. Gdyby wiedziano z góry, że akcya bankowa przyniesie bezpośrednio odpowiednie realne zyski, niejeden z zamożniejszych kupców przystąpiłby z największą chęcią do większej subskrypcyi. Ale sam fakt, że nasz bank ma wielką przyszłość i będzie miał wielką wartość moralną, że celem jego będzie podniesienie stanu drobnego handlu i uchronienie kupców od upokorzeń różnego rodzaju, nie przemawia dosyć przekonywująco do serc naszych kupców i dlatego też wyniki subskrypcyi — o ile słyszałem — nie bardzo pocieszająco wypadły.

Wielkich rzeczy dla zbiorowości nie można dokonać skrajnym egoizmem. Dlatego należy podkreślić, że w stosunku do zbiorowości własnego stanu powinni się kupcy wznieść ponad ciasny kąt widzenia małostkowego egoizmu. Nie trzeba zaś wykazywać, że to odnoszenie się do zbiorowości z pretensyami nie wyłącznie czysto egoistycznemi wyjdzie także na pożytek jednostce.

Dawid Bergmann

List z Gdańska.

Sezon komarów w pełni, ale to nie odstręcza od czarnej giełdy ani rozbawionych w Zopotach, ani też szarych mas. Przecież i dolar ma tu swój sezon, dokucza też wskutek zwyżki kupcom gdańskim, jak komary kąpiącym się w Bałtyku. Giełdziarze mają tu żniwo, dolar w ciągu miesiąca czerwca do połowy lipca podskoczył z 59 marek niemieckich do 78 i 79 marek, a marka polska z 8 marek za 100 doszła nawet już do 3 za 100. Dziś kurs waha się między 3·80 — 4 marek. To wahanie się spowodowało zastój na całej linii, i to nietylko co do importu, ale co jest niezrozumiałe także co do eksportu. Nasz eksport na Gdańsk w nafcie, cemencie, drzewie jest obecnie mały i to dlatego, że zachód cierpi wskutek zastoju i bezrobocia i eksport mimo naszej niskiej waluty się nie opłaca. Powód tego zjawiska jest łatwy do znalezienia, nasze ceny surowca są wysokie, nie kalkulują się, gdyż chłop zaczął u nas obliczać swe zboże, swego prosiaka, jaja, owoce wedle parytetu dolara, robotnik strejkiem dąży do wywalczenia podwyżki swojego zarobku i nie można się dziwić, że ruch w Gdańsku obecnie jest minimalny.

W zawodach spożywczych nastrój niejednolity. Gdy do czerwca na mące importerzy dużo zarabiali a na ryżu, kawie, herbacie, kakao tracili, obecnie wskutek nagłej zwyżki dolara mąka z Gdańska się wiecej nie kalkuluje. Leżą też w Gdańsku znaczne zapasy drogiej mąki dla której rynków zbytu szukają importerzy w Hamburgu, Łotwie, Estonii, nawet Czechosłowacyi. Ryż jest obecnie faworytowanym, cena dochodzi do 5·70 marek Burma, gdy w marcu żądano za dostawę na lipiec marek 3. — 3·30.

Kawa Santos notuje do 16 marek, herbata ma cenę zwyżkową. Na ogół położenie Gdańska nie jest różowe, Gdańsk żyje w drożyźnie wskutek braku dostaw z Polski i osłabienia handlu wywozowego do Polski.

Przejeżdzając przez całą Polskę stworzyłem sobie obraz stanu urodzajów: w Małopolsce chłodny czerwiec i duże opady poprawiły stan oziminy, obecnie już dojrzałej. Tu będzie urodzaj dorównywał czasom przedwojennym. W Wielkopolsce deszczów nie było — posucha dużo popsuła, żyto jeszcze dość dobre, gorzej tam z sianozbiorami i ziemniakami. W Kongresówce stan po części dobry, po części mniej zadawalniający. Czy obejdziemy się bez importu — wątpimy.

R. P.

Towary, co do których zakaz przywozu wzgl. reglamentacya zostały utrzymane.

Jak już w poprzednim numerze „Przeglądu" donieśliśmy, zostały z dniem 14 bm. zniesione pozwolenia na przywóz i wywóz towarów w obrocie z zagranicą. W nrze 148 „Monitora Polskiego" ogłoszono wykaz towarów, których wywóz pozostaje nadal zabroniony; obejmuje on towary spożywcze.

O ile natomiast chodzi o przywóz towarów pozostają nadal zabronione od przywozu (Główny Urząd przywozu i wywozu może udzielać zwolnień) towary wymienione w nr. 107 i 154 „Monitora Polskiego" z r. 1920. Ze względu na fakt, że Monitorów z ub. r. obecnie także w Warszawie w handlu więcej nabyć nie można, przystępujemy do ogłoszenia tego obszernego spisu towarów nadal reglamentowanych:

Abażury, Aksamity jedwabne i półjedwabne, Albumy do fotografji, pocztówek, marek pocztowych. Aluminiowe wyroby do ozdoby (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.). Amerykany, wózki lekkie (chars a bancs) (patrz Powozy). Anyż, z wyjątkiem przeznaczonego do celów farmaceutycznych. Arak (patrz Wódki). Arbuzy, Arfy, Atramenty płynne.

Baty, Bębenki dziecinne, Bielidło kosmetyczne (patrz Wyroby kosmetyczne). Bielizna przybrana haftami, koronkami, ozdobami i tp. Białuga pod wszelką postacią. Bilety wizytowe, kolejowe i tramwajowe. Biskwit (patrz naczynia porcelanowe i td. Ozdoby terrakotowe). Biusty wszelkie. Biżuterja (patrz Wyroby ze złota, srebra i td.). Brukselska kapusta. Bukiety (patrz kwiaty cięte). Bukiety fajansowe i porcelanowe. Bursztyn, wyroby.

Ciasta cukiernicze. Chińskie orzechy tungulowe (patrz Orzechy). Chleb świętojański. Chustki jedwabne i półjedwabne. Chustki jedwabne fularowe. Chustki w rodzaju kaszmirowych, z osnową wełnianą i wątkiem różnobarwnym wełnianym i jedwabnym, również z domieszką bawełny. Chustki przybrane jedwabiem, szychem (także złotem i srebrem), koronkami, tiulem i innemi kosztownymi materjałami. Chwasty (patrz Wyroby szmuklerskie) Cukier lodowaty, Cukierki, Cygara, cygaretki. Cynowe, cynkowe wyroby do ozdoby (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.). Czapeczki przybrane wstążkami i tp. (patrz Kapelusze damskie). Czapki futrzane z obramowaniem futrzanem (patrz Futra). Czekolada, Czurezela.

Daktyle, Djamenty (patrz Kamienie szlachetne). Dynie, Dywany (patrz Kobierce). Dziane wyroby (patrz Wyroby dziane).

Fajans (patrz Naczynia, albo Kwiaty sztuczne). Faetony (patrz Powozy). Figi, Firanki przybrane jedwabiem, szychem (także złotem i srebrem), koronkami, tiulem i innemi kosztownemi materjałami. Fiszbin, wyroby wszelkie. Frendzle (patrz Wyroby szmuklerskie) Fulary jedwabne. Futra, ubiory i okrycia futrzane, albo podbite futrem, czapki futrzane i z obramowaniem futrzanem—wszystko z bobrów, lisów czarnych i niebieskich, szynszyli, soboli, fok, gronostajów, kun, elków, nurków, cywetów, skunksów.

Gagat wyroby. Galanterja (patrz Wyroby galanteryjne i toaletowe). Galaretki owocowe. Gramofony. Grzyby wszelkie, świeże i suszone, w occie, oliwie, słonej wodzie, z wyjątkiem służących do celów leczniczych (jak do wyrobu kefiru i tp.). Guziki platynowe, złote i srebrne.

Hafty wszelkie. Hałwa, Harmonijki dziecinne. Homary (patrz Ostrygi).

Jagodowe wina (patrz Wina jagodowe i td. Jedwabne wyroby (patrz Wyroby dziane, Wyroby szmuklerskie, Wyroby plecione, Hafty, Koronki, Aksamity, Chustki, Wstążki, Taśmy, Tiul, Ubrania, Szenila). Jesiotry pod wszelką postacią. Jubilerskie wyroby (patrz Wyroby ze złota, srebra i td.).

Kadzidła, Kakao, Kalafjory, Kałamarze wszelkie. Kamienie szlachetne (brylanty, djamenty, rubiny, szafiry, szmaragdy), z wyjątkiem przeznaczonych do celów technicznych; perły prawdziwe. Kamienne wyroby snycerskie, rzeźbiarskie i tokarskie. Karczochy, Karety, Karjatydy, z metali (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.), z gliny (patrz Ozdoby terrakotowe). Kapary, Kapelusze damskie, czapeczki i inne ubrania na głowę, przybrane wstążkami, koronkami, piórkami, kwiatami i tp. Kapusta brukselska. Kaszmiry, Kasztany, Kawa palona, mielona i surogaty kawy. Kawior, Kawony, Keby (patrz Powozy). Kobierce wszelkie. Kokosy, z wyjątkiem idących do przerobu przemysłowego. Kolender (korjander). Kołdry, przybrane jedwabiem, szychem (także złotem i srebrem), koronkami, tiulem i innemi kosztownemi materjałami. Kompoty, Konfekcja, ubrania z przędzy i tkaniny papierowej. Konfitury, Koniak (Patrz Wódki). Konserwy, z wyjątkiem sprowadzanych przez władze

wojskowe. Korale prawdziwe w wyrobach. Koronki wszelkie. Koperty papierowe. Kosmetyki (patrz Wyroby kosmetyczne). Krewetki (patrz Ostrygi). Kwiaty sztuczne i ich części, z przędzy, tkanin i papieru; rośliny sztuczne do ozdoby. Kwiaty sztuczne porcelanowe, fajansowe, rośliny, ich części i wyroby z nich (wianki, bukiety i tp.). Kwiaty cięte, liście świeże i suszone, także farbowane, bukiety i wieńce z kwiatów, liści i innych części roślin.

Landa (patrz powozy). Laski (patrz Wyroby stolarskie i tokarskie). Laski z parasolami (patrz Parasole). Likiery (patrz Wódki). Liście barwione. Lodowaty cukier.

Łakocie tureckie. Łososie pod wszelką postacią.

Majolika wszelka. Marynaty w occie. Meble (patrz Wyroby stolarskie i tokarskie). Meble gięte. Meble koszykarskie. Meble miękkie obite (wytapicerowane) płótnem, tkaninami, skórą i tp. Medaljony z metali (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.), z gliny (patrz Ozdoby terrakotowe). Metalowe wyroby do ozdoby (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.). Miedziane ozdoby (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.). Migdały, z wyjątkiem służących do celów farmaceutycznych. Mineralne wody (patrz wody mineralne). Miód do picia. Mozaika wszelka. Musztarda, Mydło toaletowe.

Naczynia porcelanowe, fajansowe i z biskwitu, z malowidłami, złoceniami, wielobarwnemi wzorami, Nalewki z alkoholem i bez. Napoje (patrz Wódki; Wina; Miód; Piwo; Porter; Wody i Soki; Syropy). Niklowe ozdoby (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.). Notesy w oprawie skórzanej. Nożownicze wyroby (patrz Wyroby nożownicze).

Obuwie lakierowane, z materjı jedwabnej, gotowe i niewykończone również safjanowe. Obrusy przybrane jedwabiem, szychem (także złotem i srebrem), koronkami, tiulem i innemi kosztownemi materjałami. Odzież przybrana haftami, koronkami, ozdobami i tp. Ogórki w occie. Okrycia futrzane i podbite futrem (patrz Futra). Oliwki zielone i czarne, suche, w słonej wodzie, oliwie lub inaczej przyrządzone. Ornamenty z metali (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.), z gliny (patrz Ozdoby terrakotowe). Orzechy jadalne, chińskie orzechy tungulowe, z wyjątkiem orzechów ziemnych (arachidów).
Ostrygi, raki, homary, krewetki, ślimaki i tp. świeże, solone, marynowane i tp. Owoce w likierach, araku, koniaku. Owoce południowe (patrz Pomarańcze; Winogrona; Figi; Daktyle; Rodzynki; Koryntki i tp.). Owoce w occie, oliwie lub inaczej przyrządzone. Owocowe przetwory (patrz konfitury; Kompoty i tp.). Owocowe soki (patrz Soki z owoców). Ozdoby terrakotowe, ornamenty, karjatydy, medaljony, biusty, posągi i tp. przedmioty do ozdoby budynków i mieszkań.

Pachnidła (patr Wyroby perfumeryjne; Wyroby kosmetyczne). Papier jedwabny lub chiński do zawijania. Papierosy, Parasole, parasolki i laski z parasolkami, kryte tkaniną jedwabną i półjedwabną, lub kryte innemi tkaninami, jednak z pokryciem przybranem (koronkami, wstążkami, haftami i tp.). Pasmanterja jedwabna i półjedwabna (patrz Wyroby szmuklerskie). Pasta do obuwia i metali. Pastylki z cukrem. Pasztety, Patoka cukrowa rafinowana. Perfumy, perfumerja (patrz Wyroby perfumeryjne). Perły prawdziwe (patrz Kamienie szlachetne). Peruki (patrz Wyroby z włosów ludzkich). Pianki morskiej wyroby. Pierniki, Pikle, Pistacje, Piwo i porter, Pióra przyrządzone i przyrządzone skórki ptasie z piórami, z ptaków cennych i zwyczajnych. Pióropusze i tkaniny z piórami. Platery (patrz Wyroby platerowane) Pocztówki, Pomady kosmetyczne (patrz Wyroby kosmeteczne.) Pomarańcze i pomarańczki. Pończochy jedwabne i półjedwabne (patrz Wyroby dziane). Popielniczki z metali (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.), gliny (patrz Ozdoby terrakotowe). Porcelana (patrz przedmioty z porcelany i td. Naczynia porcelanowe. Kwiaty sztuczne porcelanowe; Rośliny z porcelany). Portcygary skórzane. Porter (patrz Piwo). Posągi z metali (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.), z gliny (patrz Ozdoby terrakotowe). Powozy, powozki, faetony, kabrjolety, keby i landa, wózki lekkie (chars a bancs), amerykany. Pozytywki, Półjedwabne wyroby (patrz Wyroby dziane; Wyroby szmuklerskie; Wyroby plecione; Hafty; Koronki; Aksamity; Chustki; Ubrania). Proszki z cukrem. Przedmioty z porcelany i biskwitu dla ozdoby mieszkań, jako to: wazy, statuetki i tp. Przetwory z owoców i jagód (patrz Konfitury, Kompoty, Soki, Syropy). Przyciski z metali (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.), z gliny (patrz Ozdoby terrakotowe). Pstrągi pod wszelką postacią. Puder (patrz Wyroby kosmetyczne).

Rahatłukum (patrz Tureckie łakocie). Ramki plecione. Raki (patrz Ostrygi). Rękawiczki skórzane. Rękawiczki jedwabne, półjedwabne (patrz Wyroby dziane). Rodzynki, Rośliny sztuczne do ozdoby, z przędzy, tkanin, papieru. Rośliny, ich części i wyroby z nich (wianki, bukiety i tp.) z porcelany fajansu. Róż (patrz Wyroby kosmetyczne). Rubiny (patrz Kamienie szlachetne). Rum (patrz wódki). Ryby marynowane w oliwie i faszerowane. Ryby świeże, żywe i śnięte: pstrągi łososie, turboty, sole, bieługi, jesiotry, sieje (sigi), również wędzone solone i suszone. Rzeźbiarskie wyroby (patrz Wyroby stolarskie, tokarskie i rzeźbiarskie). Rzeźbione wyroby z drzewa (patrz Wyroby z drzewa rzeźbione).

Sałata, Sanki osobowe. Sardynki (patrz Ryby marynowane w oliwie i faszerowane). Serki owocowe. Serwetki przybrane jedwabiem, szychem (także złotem, srebrem), koronkami, tiulem i innemi kosztownemi materjałami. Sigi pod wszelką postacią. Skórki ptasie z piórami (patrz Pióra przyrządzone). Soje, Soki z owoców i jagód. Sole (ryby) pod wszelką postacią. Srebrne wyroby (patrz Wyroby ze złota, srebra i td.). Syrop ziemniaczany wszelkiego rodzaju. Syropy, Surogaty kawy mielone i prasowane. Statuetki z metali (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.) i innych materjałów. Stolarskie wyroby (patrz Wyroby stolarskie i tokarskie). Story (patrz Zasłony). Szafiry (patrz Kamienie szlachetne). Szarfy w rodzaju kaszmirowych. Szenile jewabne. Szkło (patrz Wyroby ze szkła). Szkło taflowe, ozdobne, grubości powyżej 5 mm. z upiększeniami i malowidłami. Szmaragdy (patrz Kamienie szlachetne). Szmuklerskie wyroby (patrz Wyroby szmuklerskie). Sznury jedwabne (patrz Wyroby szmuklerskie). Szparagi, Szpicruty, Szpinak, Szyldkretowe wyroby, Ślimaki (patrz Ostrygi) Śliwowica (patrz Wódki). Środki do czyszczenia obuwia i metali. Środki do farbowania włosów (patrz Wyroby kosmetyczne), Świętojański chleb. Dok. nast.

Co się dzieje w Bolszewji.

Tak rzadko się u nas można bezstronnie poinformować o położeniu ludności w Rosyi, że od dawna szukam przybysza stamtąd, by u niego zasięgnąć trochę informacyi. Będąc kilka dni temu w Gdańsku, zaznajomiłem się z dokt. inż. Bergmanem z Kijowa, który dopiero co wydostał się z piekła rosyjskiego, a dostał się natychmiast na granicy w ręce żandarmów polskich, którzy nie szczędzili tego nieszczęśliwca — i po swojemu „bolszewika" w nim tępili. Po trudach nie do opisania bez pieniędzy dostał się do Gdańska. Bergmann pochodzi z jednej z najbogatszych rodzin przemysłowców kijowskich, jego ojciec posiadał fabryki, tartaki etc. Obecnie wszystko spalone, zdewastowane, uspołecznione. Jego samego kijowski komisaryat rządu zmusił do przyjęcia dyrektorstwa tramwaju elektrycznego. Stwierdza on, że w miastach panuje głód a po wsiach przesyt. Chłop nie chce nic sprzedać za ruble, o handlu wymiennym, o którym u nas się tyle mówi tam już małe mają pojęcie. Na wyżywienie się potrzeba milion rubli miesięcznie, a najwyższa płaca wynosi miesięcznie 20.000 rubli. Nie ma żadnych widoków co do handlu z Ukrainą, jak długo tam rządzić będą bolszewicy. Z kontrrewolucyjnych stronnictw czynni są mieńszewicy i eserzy, atoli nie wielkie mają widoki. Jedyną pomocą dla nich będzie ruchawka band z wsi. Co zaś te bandy znaczą, wie ludność osiadła bardzo dobrze. Najbardziej zniszczoną jest kolej, a bez kolei nikt przecież sobie handlu nie przedstawi. Najgorsza reakcya carska nie była tak krwiożerczą jak rządy czerezwyczajki. Zgrozą przejmuje opowiadanie o położeniu ludności żydowskiej, która się miast dotkniętych pogromami schroniła do Kijowa. Głód i zdziczenie, zniszczenie starego porządku i panowanie katów, oto obrazek z miast bogatej Ukrainy.

R. P.

Rumuńska polityka celna.

Dotychczasową politykę celną rumuńską charakteryzował silny fiskalizm, który zmierzał do osiągnięcia jaknajwiekszych dochodów dla państwa, mało zwracając uwagi na warunki miejscowe dla produkcyi i konsumcyi.

O ile chodziło o cła wnoszone, to nie było często brane pod uwagę, czy dany artykuł jest, lub może być produkowany w kraju; podobnie opłaty wywozowe były nakładane ze względów fiskalnych tak wysokie na niektóre artykuły (np. produkty naftowe), że hamowały a nawet uniemożliwiały konkurencyę wyrobów rumuńskich na rynkach zagranicznych. W ostatnich dopiero czasach daje się zauważyć pewien zwrot w polityce celnej Rumunji.

Przyłączenie po wojnie do Rumunji nowych terytoryów o przemyśle dość wysoko rozwiniętym musiałoby wpłynąć na zerwanie z dotychczasowym systemem celnym i wejście na drogę racyonalnej polityki celnej, zgodnej z potrzebami gospodarczemi kraju. Zamierzenia te dają się już zauważyć w ostatnich rozporządzeniach rządowych w kierunku stopniowego obniżania ceł wywozowych, oraz w rozpoczęciu prac przygotowawczych nad opracowaniem nowej taryfy celnej. Rząd rumuński, odstępując od dotychczasowej metody bezwzględnego fiskalizmu, na usilne zabiegi producentów, wszedł na drogę obniżania opłat wywozowych od produktów krajowych, z intencyą późniejszego zniesienia ich w zupełności. Między innemi uległy zniżce opłaty wywozowe na produkty naftowe, wino, sól, drzewo, zboże, etc. Pozatem rząd przystąpił do opracowania nowej taryfy celnej, która ma wejść w życie w najbliższej przyszłości. Nowa taryfa celna ma za zadanie ochronę krajowego przemysłu, który zwłaszcza w nowoprzyłączonych okręgach siedmiogrodzkich domaga się silnej protekcyi ze strony państwa oraz przeciwdziałania konkurencyi zagranicznej.

Projekt nowej taryfy celnej przewiduje 1) nałożenie wysokich ceł wywozowych na towary, wyrabiane w kraju lub też na towary, które ze względu na warunki miejscowe mogą być wytwarzane w kraju, 2) wprowadzenie zniżek celnych na maszyny i narzędzia pomocnicze dla potrzeb miejscowego przemysłu, 3) zwolnienie pod pewnymi warunkami surowców niezbędnych dla przemysłu krajowego, 4) stosowanie na szerszą skalę obrotu uszlachetniającego.

Ze stosunków gospodarczych w Rumuni.

Rumunia przeżywa obecnie poważne przesilenie gospodarcze, objawiające się zupełnym zastojem w handlu i ogólnym spadkiem cen. Szczególnie zupełny zastój panuje w handlu zbożem, a to z powodu utrudnień transportowych ze strony kolei rumuńskich, żądających opłaty na stacji załadowania całego frachtu aż do Niepołukowiec, oraz z powodu nadejścia do Gdańska znacznych transportów zboża amerykańskiego, które skutecznie wypiera z rynków zboże rumuńskie.

W ostatnich czasach cena wagonu zboża spadła o 10—12.000 lei. Wobec zbliżających się żniw, należy się spodziewać dalszej jeszcze zniżki.

Wskutek tego — jak pisze „Der Demokrat", wychodzący w Czerniowcach — „błogosławieństwo Boże, które w formie doskonale się zapowiadających

zbiorów nawiedziło Rumunję, ludzkie niedbalstwo i niedołęstwo zamieni w przekleństwo".

Jedną bowiem z głównych przyczyn kompletnego zastoju w handlu rumuńskim, są fatalne stosunki transportowe, które doprowadziły do tego, że n. p. w Gałaczu rozmaite artykuły są o kilka lei tańsze za kilogram, aniżeli o kilkanaście mil w głąb kraju. Stan bydła w Rumunji jest tak dobry, że Rząd zezwala na wolny wywóz, a miasta rumuńskie jak Bukareszt znoszą dotkliwy brak mięsa. W Siedmiogrodzie ceny bydła spadły do 3 lei za 1 kg. żywej wagi a 1 kg. mięsa w Czerniowcach kosztuje 9 lei.

Zupełnie prawie zamarł handel drzewem, co specjalnie dotyka Bukowinę, mającą ogromne jego zapasy.

Koleje rumuńskie, administrowane niedołężnie doprowadziły do tego, że wagon na przebycie przestrzeni 100 km. potrzebuje 4 miesiące! Wskutek tego, stacje są zapchane i naładowanymi wagonami i w większej części pustymi, ale popsutymi, tak, że kryzys staje się dziś zjawiskiem, grożącem katastrofą życiu ekonomicznemu Rumunji.

KRONIKA.

Z KINOTEATRU „WARSZAWA". Obraz wyświetlany obecnie na ekranie kina „Warszawy zawiera niecodzienną treść, która wprowadza widza w tajemnicze czyny cowboyów i ich śmiertelnych walk. Dramat ten p, t. SMUTNE SKUTKI LEKTURY, przeszedł przez ekrany największych kinoteatrów zachodniej Europy i tu w Krakowie jest po raz pierwszy wyświetlany, gdzie wzbudza wielkie zaciekawienie wśród publiczności.

JOTTY, uniwersalny naśladowca głosów ludzkich i zwierzęcych, wystąpi w sobotę 23 lipca i w niedzielę dnia 24. o godzinie 10 wieczór w sali kina „Warszawa"

Współudział bierze artystka kinematograficzaa LA BELLE LARRISA.

WIERZYTELNOŚCI ZAGRANICZNE. W № 104 „Monitora Polskiego" z d. 10 maja r. b. umieszczonem zostało wezwanie ministerjum skarbu do wszystkich obywateli polskich, posiadających do spłacenia zagranicą (wyjąwszy Rosję, Ukrainę i Rzeszę Niemiecką) zobowiązania, zaciągnięte przed wojną do zadeklarowania ich w ministerjum skarbu, w celu wystąpienia na podstawie w ten sposób zebranych danych wobec odnośnych grup wierzycielskich w każdym kraju wierzycielskim z żądaniem ustalenia takiego sposobu spłaty należności, któryby najmniej był uciążliwym dla dłużników polskich.

Deklaracje winny być adresowane do ministerjum skarbu Departament kredytowy wydział walutowy. Referat długów przedwojennych w Warszawie — Rymarska 5. Koperta winna być opatrzona napisem „poufne".

POŚWIADCZENIA PASZPORTOWE. Po poświadczenia paszportowe, ze strony wojskowości nie należy się więcej zwracać na ulicę Siemiradzkiego, lecz do koszar Sobieskiego przy ul. Warszawskiej, dokąd się w ub. tygodniu przeniosła P. K. U. w Krakowie.

URZĘDY CELNE NA GRANICY WSCHODNIEJ. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że na granicy polsko-rosyjskiej, względnie polsko-ukraińskiej, uruchomione zostały urzędy celne: w Zahatje, Olechnowiczach, Baranowiczach, Równem i Podwołoczyskach.

Nadto oczekuje się doniesienia o uruchomieniu następujących urzędów celnych, co do otwarcia których zostały wydane wszystkie potrzebne zarządzenia: w Nagornej, Mikaszewiczach, Rokitnie, Korcu, Ostrogu, Szumsku, Łanowcach, Skale, Tokach, Tarnorudzie, Kałaharówce, Husiatynie i Kozaczówce.

TYDZIEŃ MÓD I MODELI W WIEDNIU. We Wiedniu odbędzie się dla hurtowników w czasie od 28: lipca do 6. sierpnia br. tydzień mód, a w czasie od 4. do 11. września br. tj. po definitywnem ustaleniu mód jesiennych i zimowych tydzień modeli dla kupców modeli.

ZWROT OPŁAT MANIPULACYJNYCH. Okręgowy Urząd Przywozu i Wywozu w Krakowie podaje do wiadomości, iż w najbliższym czasie przewidywane jest wydanie przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu rozporządzenia w sprawie ustalenia terminu prekluzyjnego do wnoszenia reklamacji o zwrot opłat manipulacyjnych.-

Termin ten ma być dwutygodniowy od daty ogłoszenia rozporządzenia.-

Wobec powyższego, wzywa się osoby zainteresowane, które ewentualnie roszczą sobie prawo do zwrotu, lub zmniejszenia opłat manipulacyjnych, by natychmiast wniosły podania do tut. Urzędu z uzasadnionemi należycie reklamacjami o zwrot opłat manipulacyjnych, do których to podań należy dołączyć oryginał pozwolenia, oraz przedłożyć wszelkie dokumenta udowodniające, iż petent z udzielonego mu prawa zakupu względnie przekazania waluty nie skorzystał.

ULGI CELNE. Po zaprowadzeniu ogólnej podwyżki cła do wysokości mnożnika 150 wzgl. 200, ukazało się w Dz. U. Nr. 60 Poz. 380 rozp. Min. skarbu oraz przem. i handlu, utrzymujące aż do nowego zarządzenia w mocy ulgi celne co do towarów wymienionych w Nr. 33 Dz. U. Lista ta jest zgodną z listą podaną w art. pt. Nasze taryfy celne, zamieszczonym w Nrze 28 „Przeglądu kupieckiego", z tą jednak różnicą, że towary podane tam, jako opłacające cło pojedyncze (zasadnicze) będą nadal w zupełności wolne od cła, a podane z mnożnikem ulgowym 10 opłacać będą mnożnik 5.

OPŁATY DODATKOWE OD LOKATORÓW. Ukazało się rozp. Rady Ministrów, normujące sposób obliczania i zapłaty zwyżki wydatków ponad normy z czerwca 1914 na utrzymanie domów (woda i kanały, oświetlenie, usuwanie nieczystości i śmieci, czyszczenie kanałów, połowa wynagrodzenia dozorcy). W myśl rozp. płaci się te należytości z dołu wraz z czynszem za okres następny, a oblicza się je w ten sposób, że ich sumę dzieli się przez ogólny czynsz z całego domu (wraz z udziałem, przypadającym na gospodarza), a otrzymany iloraz mnoży się przez sumę komornego, opłacanego przez danego lokatora. Każdemu lokatorowi służy prawo badania prawidłowości i wyliczenia i rozkładu, przypadających na niego opłat, przyczem właściciel jest mu obowiązany rachunki przedłożyć.